

CENA NUMERU 20 GROSZY



Rok X.

Łuck, 20 sierpnia 1938 r.

Nr. 16.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Walny Zjazd Związku i Dożynki.

Tegoroczny Walny Zjazd Związku odbędzie się w końcu września b. r. W połączeniu ze Zjazdem organizujemy Wojewódzkie Dożynki Związkowe w Łucku.

Chcemy jak najliczniej i najuroczyściej uczcić święto żniwne, chcemy zadokumentować przez liczny udział w Dożynkach naszą zwartość i przywiązanie organizacyjne do głoszonych i realizowanych przez nas idei.

Dziesięcioletnia młodzież wiejska, zorganizowana w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej, w święto Dożynek z radością i weselem złoży plony swej pracy w ręce Prezesa Honorowego Wol. Zw. Mł. Wiejsk. — Pana Ministra Juliusza Poniatowskiego, który przybędzie na nasze święto.

Toteż wystąpimy jak najgodniej, — zrobimy wszystko, aby Dożynki wypadły jak najlepiej. Już teraz czynimy przygotowania, myślimy co przygotowujemy na Dożynki, organizujemy dojazdy, bo przecież nikogo z nas nie może zabraknąć.

Zwartą masą, z piosenką na ustach, zbierzemy się wszyscy w tym dniu, aby uczcić trud pracy rolnika, aby w tradycyjnym święcie żniw pokazać jak najpełniej dorobek naszej kultury ludowej.

Hasłem naszym niech będzie: wszyscy na Dożynki, wszyscy na święto Związkowe.

Dokładny termin i szczegóły podane będą w osobnych komunikatach.

Kursy męskie w wołyńskich Uniwersytetach Ludowych.

Kursy męskie w Uniwersytetach Ludowych w Różynie i Michałowce rozpoczną się z początkiem listopada b. r. (dokładny termin podamy dodatkowo).

Zarządy K.M.W., Sąsiedzkich i Powiatowych Związków winny już teraz zająć się wyszukianiem odpowiednich kandydatów, pamiętając równocześnie o przygotowywaniu środków materialnych.

Podania o przyjęcie do U. L. składać należy jak najwcześniej do Liceum Krzem. przez Pow. Zw. Młodz. Wiejskiej.

Kurs męski w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci.

Tej zimy kurs męski dla młodzieży wiejskiej rozpocznie się w dniu 17 października b. r., a zakończy się po 3 1/2 miesiącach t. j. z końcem lutego 1939 r.

Zgłoszenia przysyłać należy najpóźniej do dnia 30 września b. r. Do zgłoszenia dołączyć trzeba: 1) krótki życiorys własny, 2) polecenie Pow. Zw. Mł. Wiejskiej albo innej organizacji społecznej lub osób znanych

Kierownictwu Wiejskiego Uniwersytetu, 3) zobowiązanie ojca lub organizacji do regularnych opłat za kurs, 4) podpisane zobowiązanie przystąpienia na członka do Spółdzielni Uniwersytetów Wiejskich w Warszawie (druk wysłany), 5) zaliczkę w kwocie 20 zł. na na kurs i na udział.

Nie mogą być przyjęci ci, którzy nie ukończyli przynajmniej 18 lat życia.

Opłaty wynoszą 15 zł. miesięcznie za kurs (wykłady, opał, światło), a 30 zł. miesięcznie za wyżywienie oraz 12 zł. udział i wpisowe do Spółdzielni Uniwersytetów Wiejskich.

Opłaty muszą być składane do dnia 5 każdego miesiąca zgóry.

Na kurs nie można się wybierać bez otrzymania piśmiennego przyjęcia.

Organizacje młodzieży powinny za wczasu pomyśleć o kandydatach i opłatach.

Zgłoszenia należy adresować: **Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci, p. Markowa, koło Łańcuta.**

Z NOWYCH KSIĄŻEK.

Życiorysy wiejskich działaczy Wołynia.

Zwykle o wyborze książki decyduje nazwisko autora, który „ładnie pisze”, albo też ciekawa i porównawcza treść. Tym razem, gdy bierzemy do ręki „Życiorysy wiejskich działaczy Wołynia”, nazwiska autora nie znajdziemy, bo też pióro, co zapisało te kartki, trzymała ręka nie literata zawodowego, ale spracowanego człowieka, żyjącego między nami.

Dlatego i treść tej książeczki nie odbiega od ram naszego codziennego życia. Bo o czymże mogą pisać ludzie, siedzący na wsi, rolnicy zapracowani na swoich kawałkach ziemi, martwiący się o to, by zdobyć chleb powszedni. Niejeden z Czytelników pomyśli na pewno — to pocóż nam taka książka, my wiemy dobrze, jakie jest nasze życie, chcemy wiedzieć, jak jest gdzie indziej i jak tu u nas trzeba urządzić. Otóż tak nie jest. Ciekawość rzeczy nowych jest rzeczą dobrą, ale, kiedy chce się coś poprawić, trzeba złe poznać, a jeśli jest okazja, by skorzystać z cudzego doświadczenia, odrzucać jej nie wolno.

A właśnie „Życiorysy” są taką okazją. Kiedy się je czyta, spośród tak zwykłych spraw bije wielka moc ducha ludzkiego, który rwie się ciągle ku czemuś lepszemu. Ludzie, którzy pisali swe pamiętniki, nie mogli ścierpieć zła, ciemnoty, brudu, nieporadności i lenistwa — rwali się do tej pracy sami, kształcili się, organizowali innych, rozpoczęli pracę społeczną. Kiedy czyta się te kartki, rozumie się dopiero wartość tych ludzi, co swym wysiłkiem zmienili oblicze Wołynia i wtedy budzi się pragnienie, aby takich pracowników było jak najwięcej. Na takich czeka ogrom pracy, nasze dzisiejsze, chłopskie życie.

I może niejeden z Czytelników, pod wpływem tej książki, która stanowić będzie cenny nabytek naszych bibliotek, uświadomi sobie braki wiejskiej rzeczywistości, niejeden na pewno skorzysta, rozpoczynając pracę społeczną, z materiału i doświadczenia życiowego, jakie ona w sobie zamyka. A dla wielu „Życiorysy” stanowiąc będą uspokojenie po trudach.

Książkę w cenie 60 gr. zamawiać można w Centrali Związku i Powiatowych Zw. Mł. W.

Zet.

ZWYCIĘSTWO IDEI.

Rok rocznie sierpień przynosi nam okazję do uczczenia pamiętnych dni z okresu wojny światowej i walk z Rosją Sowiecką. Tych dni, które stały się symbolem zapaleńczego porywu jednostek i ofiarnego wysiłku tysięcy rzesz społeczeństwa.

Dzień 6 sierpnia, rocznica wymarszu pierwszej kompanii kadrowej z Oleandrów Krakowskich, zawsze zachowa dziejowy charakter, jaki miał przed laty 24. Wojna światowa, która w ciągu kilku dni skierowała przeciw sobie milionowe armie, walczące ze sobą na wszystkich frontach z nakazów zmilitaryzowanych państw — zaskoczyła społeczeństwo polskie. Ludzie, których przodkowie zorganizowali tyle powstań i ginęli w ciągłej walce o wolność, których ojcowie przelewali krew we wszystkich częściach świata — ludzie ci w momencie dziejowym, wymodlonym przez wieszczów, nie wiedzieli co robić, w którą pójść stronę. Spośród wielu milionów tylko ta niewielka garstka, Kompania Kadrowa, kropla pośród wzburzonych oceanów, potrafiła zdobyć się na wyrażenie nakreślenie wytycznych działania. I poszła w służbę Idei, która charakteryzuje ducha dziejów Rzeczypospolitej — Idei Wolności.

Nie było rzeczą przypadku, że ludzie ci stanęli pod tym sztandarem. Kierowała nimi mądra i dalekowidząca myśl Komentanta, który jak nikt inny znał i rozumiał mechanizm narastającej Historii.

Tej głębokiej myśli towarzyszyła praca. Długa, mozolna praca organizacyjna w „Strzelcu”, w „Drużynach” i innych organizacjach, trwających od 1905 roku. Kto zna jej dzieje, ten wie doskonale, że Kompania Kadrowa — stu kilkudziesięciu żołnierzy — na wiele lat trudów organizacyjnych stanowiła niewielki dorobek, tym mniejszy, że wielkie były cele do osiągnięcia, bo zdobycie Niepodległości.

Ludzie „trzeźwi i rozumni” wliczali wszystko dokładnie, nazywając „szaleństwem” poczynania kilkudziesięciu śmiazków, ale fakty, toczące się z błyskawiczną szybkością, zaprzeczyły tym obliczeniom. Wytrwali bojownicy zwyciężyli.

Ale zwycięstwo nie przyszło od razu. Choć szereg legionowe pomnożyły się, choć sztandary okryły się chwałą, droga do

celu daleka jeszcze była i trudna. Nawet wywalczenie własnego Państwa nie było tu granicą wysiłków. Idea wolności, kierująca żołnierzem polskim, najlepszym synem Ojczyzny, kazała mu stanąć do nowych trudów, aby i swym braciom — sąsiadom podał krzepką dłoń pomocy, wsparł ich w walce przeciwko czerwonym tyranom. W ten sposób żołnierz polski pomógł w uzyskaniu niepodległości przez Łotwę, i dla tych samych powodów na wiosnę 1920 roku doszło do wkroczenia wojsk pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego do Kijowa, by dalej współdziałać z wojskami atamana Petlury przeciwko Sowietaom.

W ten sposób w najpiękniejszych kartach współżycia dwóch narodów: polskiego i ukraińskiego zapisana została złotymi literami współpraca w imię wielkiej Idei.

Ludzie małego ducha znowu wołali — po co nam te trudy, po co przelewanie krwi za cudze sprawy, — nie rozumiejąc, że wolność, według słów Wielkiego Marszałka, trzeba realizować do końca, i że niesienie wolności jest misją dziejową Rzeczypospolitej. I kiedy zmienne koleje losu po wzniosłych chwilach triumfu przyniosły dramatyczne momenty odwrotu znad Dniepru i Berezyny, ci ludzie zapominali o Idei, zapominali o Ojczyźnie, wynosząc się w bezpieczne miejsca.

I oto wtedy, gdy czerwone szeregi gotowały się już do zalania zdezorganizowanej Europy, kiedy wydawało się, że nie tylko młode Państwo Polskie, ale cały Zachód ulegnie barbarzyńskiej nawale — dnia 15-go sierpnia 1920 r. — staje się „Cud nad Wisłą”, Idea Wolności święci ostateczne zwycięstwo.

Karły ludzkie przypisywały je garstce francuskich oficerów, nie chcąc uznać geniuszu Wielkiego Marszałka, i nie chcąc pogodzić się z myślą, że w obronie Ojczyzny pod Jego rozkazy stanęli obok siebie chłop, robotnik i student zgodnie, ramię przy ramieniu, bez względu na wiek, przekonania społeczne i polityczne.

Dziś na te czasy spoglądamy inaczej — spokojniej, ale za to pełniej i głębiej oceniamy znaczenie wydarzeń sprzed lat kilkun-

FUNDACJA
POGRANICZE
cz. 49424

stu, i dziś dopiero poznajemy ich historyczną wartość.

6 sierpnia 1914 roku—to data, kiedy przed oczami milionów postawiony został symbol żołnierza, walczącego o wolność.

15 sierpnia 1920 roku—to ostateczne stwierdzenie potęgi tej Idei, która porwała za sobą tysiące i wykrzesła Wielki Czyn.

Historia jest nauczycielką życia — mawiano od najdawniejszych czasów. Dla nas, młodych, którym nie dane było wziąć czynnego udziału w kształtowaniu tych faktów, muszą one stanowić nie tylko przedmiot dumy i okazję do uczenia przeszłości, ale i naukę

na przyszłość. Przecież i my — młoda wieś, jesteśmy żołnierzami w służbie Idei Wolności, i pracę naszą codzienną składamy na ołtarzu wspólnego dobra wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Dziś, wspominając wzniośle chwile z przeszłości, musimy patrzeć w przyszłość i tak jak nasi poprzednicy oddać się całkowicie wyznawanym ideałom, wierzyć w nie i z całej mocy pracować nad ich realizacją. A wtedy chwilowe niepowodzenia, trudności i zła wola nie potrafią odebrać nam ostatecznego zwycięstwa.

Zet.

З початком шкільного року.

За кілька днів наші молодші брати і сестри — як школярі підуть до школи. Не всі і не всюди. На превеликий жаль ще не в кожному селі у нас на Волині є школа і не всі діти шкільного віку мають можливість стати хоч би грамотними. Бо хоч є школа, але бракує в ній місця для всіх дітей. Це одно з найбільших наших нещасть, бо без грамотности—людина як сліпа буде переходити через життя.

Переповнена школа, надмір праці учительського персону, не дають можливости зайнятися вчителям докладніше кожною дитиною. В наслідок цього діти менше здібні чи навіть по природі менше уважливі не встигають за другими і врешті виходять зі школи піванальфабетами. Не можна за це ні в якому разі винуватити учительство, бо трудно вимагати від нього праці понад людські можливості.

У всіх цих випадках мусить бути організована поміч школі вдома. Та тут нова трудність. Часто в хаті ні батько ні мати ні старший брат чи сестра неграмотні. Нікому школярові цю поміч подати. Отже виходить наче б зачароване коло: ні в школі ні вдома. Тимчасом таку поміч не трудно організувати. Десь по сусідству є хтось зі старшої молоді грамотний. Але у нас так водиться, що кожний дбає тільки про себе, а забуває, що він є частинкою цілості. І не покращає його положення, коли загал не буде йти з життям вперед.

На це питання повинні, на нашу думку, звернути увагу Гуртки Сільської Молоді і організувати допомогу школі вдома. Насампе-

ред, де є школа і вільні місця в ній, подбати, щоб не було ні одного батька, який би не післав дитини до школи. Там, де нема школи,—подбати спільно з іншими організаціями села про навчання дітей грамоті. І врешті організувати допомогу в науці слабшим учням вдома в порозумінні з учителем.

При добрій волі і зрозумінні ваги цієї справи можна дуже багато зробити. Бо ж хіба так тяжко помогти молодшому братові або сестрі в науці, чи зайти до сусіда і роз'яснити сусідській дитині те, чого вона не може зрозуміти і т. д. Врешті в бібліотеці Гуртка повинні знайтися відповідні книжечки написані для дітей шкільного і позашкільного віку. У всій цій нашій праці пам'ятаймо, що діти це надія нації.

Турбота про поширення освіти і знання на селі повинна нас примусити подумати про те, чи не можна послати когось зі села до якихось шкіл, впершу чергу, розуміється, членів і членок Гуртка, а далі когось з молодших, що ще за своїм малолітством не можуть належати до Гуртка. На цю тему стільки вже писалося в „Молодому Селі” і стільки говорилося на цьогорічних повітових з'їздах, що—здається — не треба доказувати потреби вислати як найбільше молоді зі села до шкіл. Треба подумати добре, хто надається до школи, перебалакати з кандидатом та з його батьками, а що у нас на селі не Бог вість, які достатки, та й збіжжа подешевіло, то треба подумати про допомогу для неспроможних. Отже треба похлопотати в гміні, в Повітовому Союзі та у Відділі Повітовому. А може знайдеться такий свідомий

ПАМ'ЯТАЙ, że byt naszego pisma zależy od ilości prenumeratorów—

ZJEDNAJ CHOĆ JEDNEGO!

Гурток, що сам складеться на якусь додаткову хоч невеличку допомогу, робючи відчислення з вистав, забав то що.

В цьому напрямку мусимо виявити як найбільше енергії, навіть впертості для використання всіх можливостей.

Робимо це не для вигоди, слави чи чогось там, але в повному зрозумінні і свідо-

мости того, що тим скоріше здобудемо собі кращу долю чим нас, селян, буде більше освічених і свідомих. А це дає тільки школа і самоосвіта.

З початком шкільного року берімся самі до освіти і поможемо другим до неї.

O. P.

Walka młodzieży o wspólną ideę.

Postawa ideowa Wołyńskiego Zw. Młodzieży Wiejskiej oraz rezultaty osiagane w pracach na Wołyniu, zwracają na siebie uwagę pokrewnych organizacji działających w Polsce. Widocznym jest szczególnie na odcinku młodzieżowym, za dowód czego niechaj posłuży poniższy artykuł Stanisława Gierata—prezesa Centralnego Związku Młodej Wsi—który drukujemy za „Przodownikiem Wiejskim”. Stosunek nasz do istotnej treści tego artykułu omawialiśmy w poprzednich numerach „Młodej Wsi”.

Red.

Ziemia wołyńska nie mniej jest droga polskiemu sercu, jak każdy inny region Rzeczypospolitej. Zorganizowana młodzież chłopska w Centralnym Związku Młodej Wsi interesuje się każdym zjawiskiem wołyńskim.

Interesuje nas rola Liceum Krzemienieckiego, otwartego ponownie przez Józefa Piłsudskiego, dla dopełnienia roli dziejowej Polski na wschodzie, wiązania tej ziemi z kulturą zachodu, zacierania piętna niewoli moskiewskich satrapów. Liceum ma służyć tym samym celem, jakim służyło za czasów Czackiego, choć zmieniły się czasy i inni ludzie przychodzą do głosu.

Na miejsce dawnej szlachty z białych dworców w odrodzonej Polsce przychodzi chłop zdobywca i pełnoprawny obywatel, jemu więc winno służyć Liceum. On sam winien znaleźć poprzez Liceum dogodny warunki do spełnienia swej misji dziejowej już nie tylko na Wołyniu, ale na całych ziemiach wschodnich.

Spółnota sprawy chłopskiej staje się płaszczyzną współzycia narodowego. Chłopi w Polsce jedne mają troski i jedne pragnienia. Jedną ziemią ich karmi, jednakże słońce ich ogrzewa, nic też dziwnego, że układają się wśród nich dogodny warunki współpracy i łączności kulturalnej.

Rytm pracy na sąsiednich zagonach, poszum łanów pszenicy, tętno życia przyrody nastrojają duszę Polaka i Ukraińca na jedną melodię pieśni, choćby różnojęzycznie śpiewanej. Wspólna praca nad dorobkiem materialnym, nad umocnieniem granic Rzeczypospolitej, nie tylko jako lojalnych obywateli, ale jako patriotów i twórców wiąże ich jeszcze bardziej.

Jeśli nawet starsze społeczeństwo trzymane w ciemności i deprawowane przez Moskali niedostatecznie spełnia swoją rolę w pracy ze-

spolowej dla Polski to pokolenie młode, urodzone w wolnej Polsce, mające czystą duszę winno od zarania wdrażać się do współzycia wzajemnego. Wszak Polacy i Ukraińcy do jednej organizacji należą, razem rozmyślają o wspólnej doli, razem pracują i razem spędzają czas na rozrywce.

Bez względu na to w jakiej świątyni zanoszają modły do Boga, jakim językiem porozumiewają się w domu rodzinnym, to jednak tworzą wspólne koła młodzieży i wspólnie urządzają świetlice. Gdy dorosną, tworzyć będą wspólne organizacje gospodarcze, zawodowe i jedną kulturę na wzorach zachodnich opartą. Ze wspólnoty przeżyć i zainteresowań, wspólnoty pracy i walki o prawa człowieka wyjdzie wzmocniona wspólnota ideologiczna, kulturalna i państwowa.

Obecna praca młodzieży wiejskiej na Wołyniu jest najlepszym systemem wychowawczym dla przyszłości Polski. Grupowanie się w jednej organizacji młodzieży bez względu na wyznanie i pochodzenie, przy współpracy władz państwowych, jest korzystne dla wytworzenia wspólnoty duchowej wsi wołyńskiej. Jeden możemy mieć tylko żal do Związku Wołyńskiego mianowicie za to, że za słaby utrzymywał on do niedawna kontakt tej młodzieży z młodzieżą innych ziem i regionów Polski, zorganizowanych na podobnych zasadach.

Jeśli ta młodzież ma znać życie innych regionów, ma wykuwać wspólnotę chłopską Rzeczypospolitej i stać na straży kultury zachodniej, to musi brać udział na równi z całą polską młodzieżą w wykuwaniu ideałów nowej Polski. Koła Młodzieży wszystkich ziem i regionów wiązać się muszą w jednej Centrali Ogólnopolskiej.

Ostatnia Rada Naczelna C. Z. M. W. obradowała w Warszawie nad rozwojem dalszego współzycia młodzieży polskiej i ukraińskiej na ziemiach południowo-wschodnich, przy udziale 6 delegatów władz Wołyńskiego Związku. Dyskusja wykazała zgodność poglądów na temat pracy i współzycia Młodzieży Wiejskiej. Koło Młodzieży stanowi doskonałą platformę wychowawczą współzycia i współpracy polsko-ukraińskiej.

Poprzez pracę Kół Młodzieży następuje

przenikanie wzajemne obu kultur, wskutek czego osiagają one głębszą treść. W systemie wychowawczym młodzieży wiejskiej odrzuca się egoizm nacjonalistyczny czy regionalny, a rozwiązuje się sprawy chłopskie pod kątem interesu ogólnego, państwowego. Wykuwa się tu pogląd traktowania potrzeb chłopskich na równi w całej Polsce. Przy omawianiu potrzeby reformy ustroju rolnego, czy rozwoju przemysłu wiejskiego, za punkt wyjścia bierze się stopień rozdrobnienia ziemi, przeludnienie i urodzaj gleby. Z wielką troską młodzież terenów zamorskich kłopotuje się o dolę ludności terenów zbiedzonych i przeludnionych. Wspólnie szuka się takiego sposobu gospodarowania, by chłop w całej Polsce mógł mieć warsztat pracy i na nim wygospodarowywał nowe kapitały i dobra materialne. Bardziej uspołecznione tereny lub wyżej stojące w rozwoju kultury przekazują swój dorobek terenom innym drogą wzajemnego obcowania na zjazdach, konferencjach lub w bezpośredniej wymianie poglądów i obserwacji. Tą drogą wytwarza się wartość wewnętrzną wspólnoty chłopskiej.

Krótką dyskusja na Radzie Naczelnej po-

twierdziła konieczność stykania się młodzieży wołyńskiej bezpośrednio z młodzieżą zorganizowaną w całej Rzeczypospolitej, gdyż to będzie dopełnieniem dzisiejszych, słusznie prowadzonych prac wśród młodzieży wołyńskiej. Taką współpracę wyjdzie na dobro zarówno Wołyńowi, jak i pozostałym województwom Polski. Wtedy bowiem będziemy więcej o sobie wiedzieć, bliżej się poznamy i mocniej się zespolimy w pracy dla Państwa i w walce o spójność ideową chłopów. Nada ona głębszą treść wewnętrzną i przyczyni się do doskonalenia metod pracy.

Myśl nasza i zainteresowanie pracą Wołyńskiego Związku tym stają się silniejsze, czym więcej wrogów nacierać zaczyna na naszą wspólną ideę, ideę nierozzerwalnej współpracy ludności polskiej, ukraińskiej czy białoruskich na ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej.

W momentach ciężkich zmagani z trudnościami zewnętrznymi niechaj Związek Wołyński pamięta, iż nie jest sam. Serca nasze i umysły przenika bowiem ta sama idea.

Stanisław Gierat.

Z D R O W I E i S P O R T .

Gramy w siatkówkę.

W paru artykułach umieszczonych w poprzednich numerach „Młodej Wsi” zwracaliśmy uwagę na znaczenie i wartość wychowania fizycznego w życiu jednostki jak również pewnych grup, czy społeczeństw.

Dzisiejsze czasy, odznaczające się bardzo szybkim tempem życia, wymagają od ludzi większej odporności i wyrobienia zarówno fizycznego jak i moralnego. Stąd we wszystkich częściach świata tak wielka dbałość o umożliwienie należytych form wychowawczych. I stąd tak wielki rozwój sportu, który posiada wartość jako czynnik wychowania fizycznego a także moralnego — duchowego.

Ćwiczenia sportowe, biegi, skoki czy nawet gry i zabawy, poza wielką przyjemnością i rozrywką, jaką dają uczestnikom, rozwijają hart, wytrzymałość, wolę zwycięstwa i poczucie zespołowej łączności.

Rozpoczynając tę pracę w naszych wiejskich warunkach nie możemy myśleć o wielkich wynikach — „rekordach”. Nam chodzi o co innego. O to, aby przez usportowienie młodzieży wiejskiej, przez rozwój wychowania fizycznego wykorzystać przyjemnie i pożytecznie wolny czas dni jesiennych i zimowych, w zespołach, które przez to samo będą się rozwijać i powiększać.

Teraz, kiedy minął okres najgorętszych prac w polu, możemy pomyśleć o tym, by

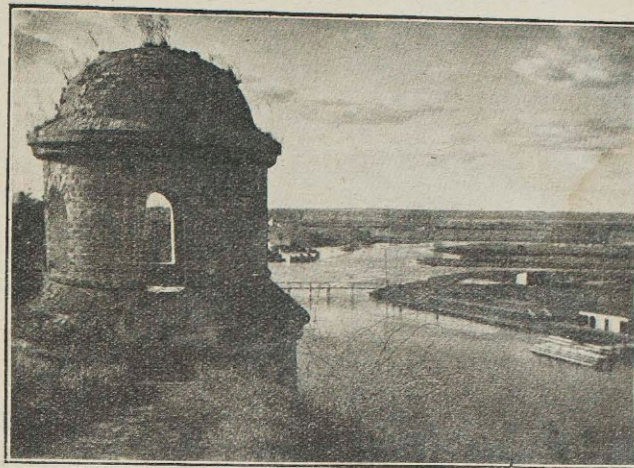
rozpocząć w naszych Kołach Młodzieży Wiejskiej, a nawet w szerszych grupkach, organizowanie życia sportowego. Pamiętajmy jednak zawsze o tym, że postawa sportowa polega nie tylko na wygrywaniu spotkań na boisku, i osiaganiu coraz lepszych wyników, ale także na kształceniu swego charakteru, na poszanowaniu współzawodników i umiejętności oceniać ich wysiłków.

Chcąc przyjść z pomocą członkom Kół Młodzieży Wiejskiej w organizowaniu wychowania fizycznego, zamieszczać będziemy w naszym piśmie „Młoda Wieś” przepisy gier sportowych, sposoby urządzania boisk, jak również chętnie udzielać będziemy odpowiedzi na wszelkie zapytania w tej dziedzinie, jakie prosimy kierować do redakcji naszego pisma.

W tym numerze „Młodej Wsi” podajemy opis jak urządzić boisko do siatkówki i w jaki sposób tę miłą grę zorganizować.

B o i s k o

powinno znajdować się na terenie możliwie płaskim i gładkim (aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków np. skręcenia nogi w jakimś dole, czy kretowisku). W pobliżu boiska powinna być pewna przestrzeń wolna, gdyż wszelkiego rodzaju rowy i płoty, a zwłaszcza z drutu kolczastego, przedstawiają w czasie gry również niebezpieczeństwo. Skoro znaleźliśmy odpowiedni teren, należy przystąpić do oznaczenia boiska. W tym celu odmierzamy prostokąt



Dubno. Widok z Zamku na Ikwę.

o długości boku 12 metrów a szerokości 6 metr. Na rogach wbijamy kołki i do kołków tych uwiązujemy tuż nad powierzchnią ziemi sznurki, mocno naciągnięty, aby linia była prosta, i wzdłuż sznurka łopatą wykopujemy rowek szeroki i głęboki mniej więcej na 5 do 7 cm. Robimy to kolejno na wszystkich bokach prostokąta—i mamy już granice naszego boiska. Teraz dłuższe boki dzielimy na połowę, znowu wbijamy kołki ze sznurkiem, kopujemy rowek, który dzieli całe boisko na dwie równe części w formie kwadratu o wymiarach boku 6 metr. Po usunięciu kołków, nad tą linią zawiesznie siatka. Zawiesić ją należy na dwóch słupach. Rzęby nie przeszkadzały one grającym, najlepiej umieścić je poza zewnętrzną linią boiska, jakies 20 do 30 cm. od miejsca gdzie przecinają się rowki w środku długości.

Słupy muszą być dość mocne, długości 3,20 metr. do 3,50 metr. Słupy wkopujemy mniej więcej na 1 metr głęboko tak, by siatkę można było zawiesić na wysokości 2,40 od ziemi do krawędzi górnej. Słupy należy mocno osadzić, dla trwałości dobrze jest część, która idzie do ziemi, posmarować smołą i obłożyć kamieniami, i dopiero obsypać ziemią i mocno ubić, aby się nie bujały.

Teraz można zawiesić siatkę. Aby starczyła na dłuższy okres czasu nie powinna ona nigdy pozostawać na deszczu i w ogóle najlepiej ją zawieszać tylko na czas gry. Dlatego, aby ułatwić wiązanie siatki, dobrze jest przybić u dołu słupów szczeble, które pozwolą sięgać do wierzchołka słupów i umocować siatkę tak, aby była naprężona i nie zwisała.

G r a

rozpocząć się może po zawieszeniu siatki i sprawdzeniu czy na boisku jest dość równo, nie ma kamieni i t. d. Potrzebna jest jeszcze oczywiście piłka lekka, najlepiej rozmiar 5 albo 6. Liczba grających nie może być mniejsza niż dwóch — wedle przepisów jedna drużyna powinna składać się z 5-ciu graczy, razem więc 10 ciu, przy grach towarzyskich ilość grających nie jest ograniczona, należy jednak dbać o to, aby zachować mniej więcej równowagę sił w obu drużynach.

Gra polega na odbijaniu piłki z jednej strony boiska na drugą, ponad siatką. Podanie piłki rozpoczynające grę musi się zawsze odbywać z poza prawego rogu boiska (w tym celu dobrze jest poza boiskiem z prawej strony, stojąc twarzą do siatki, odznaczyć rowkiem specjalne miejsce dla podającego piłkę, który po odbiciu piłki wraca na boisko). Piłki nie wolno rzucać a tylko odbijać; jeśli piłka przy podaniu uderzy w siatkę, albo dotknie jej, należy ją oddać przeciwnej drużynie do podawania. Trzeba też pamiętać, że piłka po jednej stronie siatki może być odbita tylko 3 razy i nie wolno odbijać jej dwa razy z rzędu temu samemu graczowi. Jeśli zdarzy się taki wypadek, albo jeśli piłka upadnie na boisko, lub na linię, należy ją również oddać przeciwnikom. Jeśli natomiast piłka w czasie gry dotknie siatki, lub odbije się od niej, można grać dalej.

Sędziowanie

konieczne jest kiedy nabierzemy już większej wprawy do gry i możemy przystąpić do roz-

грывек на пункти. Добре jest wtedy, jeśli gra kierować będzie ktoś, kto zna przepisy i będzie łagodził możliwe nieporozumienia. Umiejętność ta jest dość trudna, ale opanować się daje przy wprawie. Najważniejszą rzeczą jest, aby sędzia był uważny i sprawiedliwy — wtedy jego rola na boisku będzie naprawdę wielka i pożyteczna — inaczej może być szkodliwa. Gracze natomiast pamiętać powinni, aby sędziego słuchać, choćby czasem nie podobały się im jego orzeczenia, które mogły być tylko niewłaściwe przez pomyłkę.

Kiedy obie drużyny znajdują się już na swoich miejscach, sędzia wyrzuca piłkę do góry, nad siatkę i rozpoczyna się wstępna „gra o piłkę”, to znaczy o prawo rozpoczęcia przez podanie piłki gry właściwej.

Drużyna, która w tej grze utraciła piłkę, oddaje ją przeciwnicze. Dla wygody nazwijmy drużyny A i B. Rozpoczyna np. drużyna A, gracz stojący w prawym rogu podaje piłkę. Jeśli piłkę straci drużyna B, to dla drużyny A liczy się 1 punkt i ona dalej podaje piłkę, a stan gry wyraża 1:0 (czytaj: jeden do zera) na korzyść drużyny A. Jeśli znowu następną piłkę stracą gracze B, na przykład dotykając piłki, która odbita zbyt mocno spadła poza boisko, wtedy dolicza się drugi punkt i stan gry brzmi 2:0 i t. d. Zdarzy się jednak taki wypadek, że piłkę straci drużyna A, podająca piłkę, wtedy punktów się nie liczy ani dla jednej ani dla drugiej partii, a następuje t. zw. przejście piłki, to znaczy podawać ją będzie drużyna B. Jeśli jednak jej gracz straci piłkę, następuje znowu przejście. W ogóle pamiętać należy, że punkty liczy się tylko wtedy,

gdy piłkę stracą gracze z przeciwnej partii niż ta, która piłkę ostatnio podawała. Dlatego przed wydaniem orzeczenia należy pamiętać, która strona podawała piłkę, która ją straciła i czy trzeba liczyć punkt, czy też przejście piłki. Np. przy stanie gry 5:2 (pięć do dwóch) na korzyść drużyny A, jeśli piłkę podawała drużyna B, a straciła A, to stan gry brzmieć będzie 5:3 w dalszym ciągu na korzyść graczy A.

Spotkanie kończy się wtedy, gdy jedna ze stron uzyska 15 punktów na przeciwniku, przy czym przewaga rzeczywista wyrażać się musi co najmniej 2 punktami, a więc 15:13. Jeśli przeciwnik ma już 14 punktów wtedy grę należy przedłużyć, aż do chwili kiedy jedna ze stron uzyska owe 2 punkty np. 16:14 albo 17:15 i t. d.

Zet.

Одна година в українському шпиталю у Львові

Довелось мені побувати в українській лікарні у Львові, яку вибудовано майже з нічого. Кілька років тому один лікар—громадянин кинув думку—ідею будувати український шпиталь. Гурток його товаришів підхопив її, захопився нею аж до фанатизму і почав її реалізувати. Без сотика капіталу, без ніякої реальної опори, з пустки. Довгими роками ординує гурт лікарів зовсім безплатно і за довгі роки з отих дрібних оплат виростають десятки і сотні тисяч.

А сьогодні...

1920-ий рік.

(Продовження).

Після об'єднання обох повстанчих відділів Голуба і Волинця заночували в сусідньому селі. Вставши біля 11 години ночі побачив я на небі луну від пожеж на північ в сторону Липовця, на схід, і на південь з боку Гайсина. Постоявши трохи завважив, що пожеж особливо на північ від нас все прибуває посуваючись на захід і ближче до нас. Такі пожежі були певною ознакою, що там большевики господарюють. Збудив я обох отаманів. Пожежі росли і наближалися. Прийшли до висновку, що наближаються більші польові сили і йдуть великим півколом до нас посуваючись особливо сильно на півночі і півдні. Рішили відійти на захід.

Тихо зібралися і виїхали зі села. Ніч тепла, спокійна, місяць обливав все блідим світлом. Їхали незвичайно тихо, особливо біля якогось більшого лісу. Як минули ліс (тримаючи кожний рушницю на поготіві)

раптом впереді роздалося кілька вистрелів. В одну мить всі були вже в розстрільній. От. Волинець поїхав вперед вияснити, що сталося. За чверть години приїхав кіннотчик з вісткою, що дорога вільна. Виявилось, що коли передня сторожа підїхала до села, в сідках вистрілила сторожа села на сполох. Вияснивши, що ми не большевики, але повстанці, пропустили в село. Коли ми всі проїжджали село, нічо не вказувало на те, що пів години тому ці вистріли розбудили село, змобілізували сили села, що готові були прийняти бій з большевиками в обороні себе. Кожне село було тоді фортецею, яку большевикам треба було брати збройною силою. Їхали аж до полудня без відпочинку і зупинилися в якомусь селі, що лежало над річкою в ярі. Село було заможне. Селяне показали нам окопи, що йшли двома лініями навкола села. Всі три наші старшини ствердили, що окопи пороблені згідно зі всіма вимогами військової техніки. В тому ж селі настиг нас звязковий з Винниці з вісткою, що там готове все до повстання, умовились

Триповерхова будівля при вулиці Петра Скарги—Українська Лікарня. Проти неї—собор св. Юрія під опікою його виріс з боку—скромний, партеровий будинок.

В чистенькому голі повно світла і дверей. Вінда і лавки. Нема тут тієї понурости, ні задухи, ні тієї атмосфери, якою напоєна звичайно кожна лікарня. Тут приємно, затишно й привітно, як в пенсії.

Від 12 квітня (день посвячення Шпиталю) лежало тут біля 300 хворих з чого 95% українців—переважно селяне з Волині й Галичини.

В партерових кімнатах приміщається п'ять амбуляторій (нервових, жіночих, очних і шкірних недуг та урології), кімната фізикальної терапії з блискучими апаратами для діатермії і кварцовими лампами, дві роздягальні. Чисто, спокійно, ясно. Кімната дижурного лікаря і три кімнати Рентгена—в амбулаторіях—оповідає мені один знайомий лікар—щоденно повно народу, просто черга. Окулістика іноді обслуговує денно понад 100 хворих.

— Сто хворих—не вірю.

— Так. Хоч як у це важко повірити. Вінда без шелесту спинюється на третьому, найвищому поверсі.

На цей третій поверх не впускають нікого. Це своя „свята святих“ і я—зпоза шпитальних мужчин—одинокий проглянув гінекологічний та поліжничий відділ зблизька, Салі, в яких родиться життя і де нерідко матір вузенькою стежечкою просовується між життям і смертю.

Це царство тайн життя має в собі щось зворушливе. Чистота 100, ні 200%, тиша така сама.

Вінда несе нас на 2-гий поверх. Тут шість великих кімнат. З одного боку жіночий, з другого—мужеський відділ. На ліжках зболені, покорчені й виснажені постаті, з обличчя яких можна читати цілу трагедію хвороби й каліцтва. Лежать тут хворі зі Спали над Збручем, зпід Дубна, з Горохівщини, Станіславщини з усіх, усіх сторін навіть з далекого Пол'сся. А потім вінда везе нас на перший поверх. Тут—салі з притемненими вікнами. Хорі—в чорних окулярах. Окулістичний відділ.

У лівому крилі операційні салі. З наймодернішими влаштуваннями. Хірургічне приладдя й стерилізатори—останнє досягнення техніки. Кожна річ, кожний прилад і його місце обдумане до дрібниць.

— Скільки ви вже мали операцій, пане докторе? — питаю

— Яких шістьдесять, всі до однієї вдатні. Навіть те упередження, яке мала частина громадянства до нас як зрештою до всього свого, минулося... просяноється його обличчя.

— Та вже сьогодні нам тісно, хоч є 100 ліжок, — оповідає далі лікар — не маємо місця для амбулаторій... Бачите цю нашу площу? — показав вниз рукою — Думаємо над тим, як тут поставити другий будинок, ще кращий...

А перед моєю уявою тисячі-тисячі, що благославлятимуть цю установу, що вноситимуть з цих будівель найбільший скарб — здоров'я, як виносять його вже сьогодні з українського шпителю.

Тихін Жмут.

докладно що до ночі і години. Наші відділи згідно з раніше усталеним пляном мали вдарити з півдня на залізничу стацію (повстанці з району Хмельника з півночі). Виминаючи Немирів і села наблизились ми до Вороновиці під Винницею. Явилися уже перед вечером обставили сторожею всі шляхи і стежки до Винниці. В ночі точно о 1-ій годині ми мали повести наступ на Винницю (дати не памятаю зараз). У Вороновиці повісили двох большевицьких комісарів, що їхали до Винниці і попались в руки нашої сторожі. Біля дванадцятої виславши стежі рушили на Винницю.

Але не дійшли. Перед самою Винницею наші стежі зустріли кількох людей окровавлених і ранених, що тікали з Винниці. Вони донесли, що повстання піднято о 10-ій годині, йшло успішно, заняли казарми і стацію, але зі сходу прийшла велика сила кавалерії і розпорщила повстанців.

Занявши на всякий випадок позицію по шляху, післали у Винницю розвідників. Як світало повернули і підтвердили, що у Вин-

ниці повно большевицької кінноти. Чому повстання піднято було раніше умовленого часу, було для нас загадкою. Про це дознався я аж по повороті до Винниці.

Люті на невдачу, повернули ми на Немирів, переіменували підводи і поїхали на Брацлав пославши вперед людей перетяти всі дрони довкола Брацлава. Рішили віддяти за Винницю. По дорозі дали знати полк. Ляховичеві про наступ на Брацлав з просьбою вдарити від Немирова. У довіта були ми під Брацлавом з боку Гайсина. Всюди стояв низький сивий туман. Кінноту післали обійти Брацлав, полк. Ляхович з своїм відділом вже був під містом з боку Немирова. Точно о 3-ій годині повели ми наступ по гайсинському шляху. Не дивлячись на спротив от. Голуба я пішов в розстрільну (не міг дарувати, що так чудово намічений ще зимою плян вибуху повстання в Винниці напередодні польсько-українського наступу не вдався).

Перші хати передмістя були вже за нами. Розстрільна йшла садками, я і кількох ще повстанців вимощеною вулицею рідко

ДЗІАЛ МУЗЫЧНЫ

pod redakcją Jana Gipskiego

Powiatowe konkursy chórów K. M. W. w Krzemieńcu i innych miastach Wołynia.

W dniu 19 czerwca b.r., podczas Powiatowego Zjazdu K. M. W. powiatu krzemienieckiego, odbył się w Krzemieńcu powiatowy konkurs chórów K. M. W. Zaznaczyć należy, że konkursy chóralne P. Z. M. W. w Krzemieńcu mają poza sobą ustaloną tradycję. Rok rocznie zorganizowana młodzież powiatu krzemienieckiego daje możliwość Krzemieńczanom zobaczenia i posłuchania swego dorobku w dziedzinie kultury muzycznej wsi.

Rozpoczęło się z początku, kilka lat temu, od występów (popisów) przygodnych 1—2 chórów. Z roku na rok w pracach chórów zaznacza się systematycznie coraz większy rozrost chórów ludowych — widać coraz to większe zainteresowanie pracą śpiewaczą, a także postęp. Z tych przygodnych popisów przeszło się do konkursów, gdyż ilość chórów staje się z roku na rok większa. W Krzemieńcu wytwarza się specjalna forma konkursów chóralnych, a stąd idzie dalej po Wołyniu, albowiem Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej formę konkursów krzemienieckich przyjął jako obowiązującą na całym obszarze swego działania.

Omawiając tegoroczny konkurs chórów w Krzemieńcu, trzeba przyznać, że wypadł on naprawdę bardzo efektownie, a nawet imponująco. Widać było prawdziwą pracę śpiewaczą

w ciągu roku, był odpowiedni nastrój, poziom i piękny rezultat. Na konkurs przybyło siedem chórów K. M. W.: z Dunajowa, Matwijowiec, Kunińca Wielkiego, Kuszlina, Komnatki, St. Poczajowa i Żołobów. Według tradycyjnego zwyczaju wszystkie połączone chóry (blisko 300 osób) pod kierownictwem kol. Jana Gipskiego odśpiewały — Hymn Państwowy, „De zroda в семействі”, oraz 2 obowiązujące pieśni konkursowe „Кум і Кума” Moniuszki, „Зелена тай ліщинонька” Леонтовича. Po zejściu z estrady połączonych chórów rozpoczął się właściwy konkurs t. zw. występy poszczególnych chórów. Do oceny i klasyfikowania powołana została specjalna komisja w składzie: p.p. Ośki Mariana, Kulczyńskiego Filimona, Serafinowicza Bazylego, Berezowskiego — wszyscy znani fachowcy śpiewu na terenie Krzemieńca. Komisja przyznała I wyróżnienie chórowi K. M. W. z Komnatki (dyrygent kol. Hańkiewicz Włodzimierz), II wyróżnienie chórowi K. M. W. z Matwijowiec (dyrygent kol. Łaczuk) i dwa III wyróżnienia chórom K. M. W. z Dunajowa (dyrygent kol. Byczkowski Jan) i Żołobów (dyrygent kol. Gołubowski Antoni). Trzeba również zaznaczyć, że dyrygentami przybyłych na konkurs chórów są prawie wszyscy ci, którzy ukończyli nasz kurs dyrygentów zorganizowany przy Muzycznym Ognisku Wakacyjnym Liceum Krzemienieckiego.

Krzemieński konkurs chórów przyciąga ogromną masę publiczności, tak z samego

забудованою з лівого боку. З правого боку вистріли—це наступає Ляхович, завязався там бій. Ми прискорюємо кроку і раптом з перехрестя просто на нас та-та-та-та-та. кулемет. Хтось крикнув „лягай”, вмиг був я на землі, вистрілив на кулемета, (людей не бачив), над головою дзеркочуть кулі, хтось крикнув „під брами” і я покотився як сніп до брами. Вклавши в рушницю свіжий магазин, вихилився ізза стовпа брами і бачу кулемет бє вже в право, а до мене боком лежать два большевики за кулеметом і стріляють. Не встиг я викинути перед себе рушницю як раптом перед самим кулеметом появився кінь, большевики скочили на ноги, кіннотчик махнув шаблею, один большевик впав, за кіннотчиком влетіли повстанці, скачуть через плоти на вулицю, я біжу туди теж, кіннотчик зіскакує з коня кричить: „хлопці стійте” повертає кулемета і та-та-та-та по втікаючих большевиках. Заки я добіг до нього, повстанці на його наказ вхопили кулемета і побігли вперед стріляючи з рушниць в тікаючих большевиків. Завважив, що кінь того кіннотчи-

ка, що так сміливо здобув кулемета біжить сам з нами хоч його пан біг вперед нас. Я і чотири повстанців от. Голуба перебігли кілька вуличок, стріляючи в 4-х большевиків, що тікали перед нами, з них трох вбили, а четвертий перескочив через плит і втік садком. Я з одним повстанцем пішли туди, де кричали „слава”, а решта стали шукати того четвертого большевика. По дорозі побачили старого Жидє, що виглядав з дверей на вулицю. Зачинив перед нами двері, але коли пригрозили, що розібемо двері і його розстріляємо, відчинив і трусячись став кланятись. Запитали його де „чека”. Післав з нами малого хлопця показати. В чека не було нікого і нічого крім перевернутих стільців. Ні одного паперчика. Сусіди нам сказали, що як зачалася стрілянина, склали все на військові вози, що стояли завше в подвір'ї і втіхали. Ми розпитали, де тюрма і пішли в ту сторону. На розі одної вулиці перед нами бачимо повстанців і того кіннотчика, що здобув кулемета, на коні між ними. Не пройшли ми й 50 кроків, як нас непомітно якось для

міста як і найбільш віддалених przedmieść, а także і з pobliskich wsi, nie mówiąc już o całej młodzieży z powiatu i gościach zebranych na Zjeździe Powiatowym. Publiczności zbiera się tak dużo, że ogromna Sala Kolumnowa L. K. nie może pomieścić wszystkich zebranych gości. Trzeba było konkurs śpiewaczy z Sali Kolumnowej przenieść na obszerny dziedziniec licealny, pod gołe niebo. W bieżącym roku zebrało się okolo 3 tysięcy ludzi. Bezspornie tegoroczny konkurs chórów wywarł na zebranej publiczności głębokie wrażenie. Obecni na konkursie goście dali wyraz swego zadowolenia, nagradzając występujące chóry rzesistymi i długo niemilkającymi oklaskami. Ludzie rozchodzą się z uroczystości konkursowej w radosnym i podniosłym nastroju, gwarząc i dzieląc się swymi wrażeniami, jakich doznali słuchając pieśni wykonywanych przez chóry młodzieżowe. Wrażenia te pozostaną w pamięci długo. W końcu należy podkreślić że poziom chórów, biorących udział w tegorocznym konkursie, znacznie się podniósł w porównaniu z latami ubiegłymi. Dawodzi to niewątpliwie, że kultura muzyczna wsi krzemienieckiej na'eżycie się rozwija, robi postępy i daje naprawdę piękne rezultaty.

Omawiając tegoroczne rezultaty konkursów krzemienieckich, trzeba stwierdzić, że i w innych powiatach Wołynia zaczyna się robota śpiewacza. Nie mamy wprawdzie w tych powiatach takich rezultatów, jakie daje Krzemieniec, jednakże objawy są naprawdę pocieszające. Oto w szeregu powiatów (jak Łuck, Kowel, Dubno, Zdobunów, Kostopol) odbyły się popisy śpiewacze (konkursami nie można

tęgo nazwać, gdyż do konkursu powinny przystąpić przynajmniej 4 chóry). Widzieliśmy i tu szereg naprawdę ładnych chórów, które mogą się poszczycić pięknymi rezultatami swej pracy. Odnosi się wrażenie, że sprawa idzie normalnym trybem, tak jak to na początku było w Krzemieńcu. Na razie mamy w tych powiatach popisy, a w niedalekiej przyszłości niewątpliwie i tu doczekamy się prawdziwych konkursów chóralnych z udziałem licznych chórów K. M. W. J. G.

Цьогорічний курс диригентів в Кремянці.

Не треба мабуть говорити про те, яку велику вагу і значіння має для волинської молоді п'ятитижневий курс для сільських диригентів, що відбувається щорічно в Кремянці. Можемо тепер бути спокійні, бо справа хорів по наших Гуртках, хоч може й помалу, та всеж таки розвивається і напевно розвиватиметься. Спів почав займати серед волинського суспільства почесне місце, на нього почали дивитися поважніше. І справді, не можна собі уявити, як виглядає такий Гурток Сільської Молоді що не має у себе зорганізованого хору. Це наче людина без голосу. Бо чим можна краще виразити свої внутрішні почуття як не співом? І де є гарніший лад і гармонія як не в організованім хорі. Ним можна багато, багато осягнути. Розуміючи це, В.С.С.М. власне й звернув належну увагу на цю ділянку, та улаштовує вже від кількох літ у Кремянці курс, де пригтовляється сільських хлопців на диригентів.

нас окружили, приказ „руки вверх” і ми обидва були обеззброєні. Я в крик, що ми повстанці. Непомогло. Поставили перед кінотчике. „Ви хто такий?”—питає. „Повстанці з відділу от. Голуба”—кажу. „Так я тобі й повірю”—„Запитайте”—кажу. „Ще питати? по морді бачу, що не повстанець, а на комісара змахуєш. На стовп з ним!” На моє щастя йшло кількох повстанців от. Голуба і побачивши мене кричать: „пане секретар, вас отаман шукає”. „Знаєте його?”—питає їх мій „суддя”.—„А якже, тож наш пан секретар”. „Но, маєте щастя, але скиньте це пальтішко, бо вас всякий прийме за комісара. А що ж то ви за секретар такий?” — Назвав своє прізвище, він перехрестився, промовивши „Господи, твоя воля, свого чоловіка повісив би”, з'скочив з коня і просив вибачення за непорозуміння. Це був от. Ляхович.

Пішов я з нашими повстанцями. На площі сидів на візку от. Волинець. „Живі?”—питає — а то Голуб думав, що вас десь большачки уюкошили. Он, гляньте, як один з них язика витяг”. Глянув я за себе вверх, а на

стовпі висить голий чоловік з висолопленим язиком. — „Це помішник воєнкома, зпід ліжка хлопці витягли, Жиди його видали”.

Нашу увагу заняв крик в сусідній вулиці. Кинулись ми туди. Кількох селян били якогось чоловіка. З боку біг от. Голуб з кількома повстанцями. На силу видерли з рук селян побитого чоловіка. Цей падає перед от. Голубом на коліна, обіймає за ноги і просить „рятуйте”. „В чому діло—питає от. Голуб—селян”. Розказують. Син священника, Українець, але комуніст. Страшно знушався. Коли селяни одного села не доставили хліба, забрав зі села мало що не всіх коров з їх хазяйками до Брацлава, загнав всіх у велике подвіря і тримав в голоді три дні худобу та до того рано, в полудне і вечером страшенно бив коров на очах їх хазяйок. „Корови так страшно ричали, а баби кричали, що ціле місто вуха зтикало”. Випустив, коли село звезло все, що хотів. Власноручно в одному селі застрелив трох людей і так копнув ногою дитину в живіт, що з неї кишки вийшли. От. Голуб заявив, що самосуди творити не мож-

Цьогорічний курс диригентів нарахував 14 осіб, з того 4 дівчині. З кремянецького повіту було 3 слухачки і 4 слухачі; з луцького—1 слухач; з рівенського 2 слухачі; зі сарненського—1 слухач; з костопільського—1 слухачка і 1 слухач; з любомльського—1 слухач.

Лекції відбувалися щодня від години 8 до години 14 пополудні. Викладали: директор Рутковські—теорія співу, проф. Ляскі—сольо-



Uczestnicy tegorocznego kursu dyrygentów i goście.

феджіо, проф. Рачковські—диригування, проф. Гіпський—практичне навчання пісень. З теорії співу перейшли: всі гама мажорні та мінорні, знаки хроматичні, інтервали і ритміку. Зі співного репертуеру опрацювали около 25 українських і 25 польських пісень

під проводом п. Гіпського. Навчання провадилося в надзвичайно педагогічний, практичний, приступний спосіб, так, що кожний слухач і слухачка не могли згубити шляху орієнтації. Помимо того, що кожного дня було багато матеріялу для опрацювання, лекції були радісні й оживлені. Пан дир. Рутковські просто геніяльно уміє підійти до учня. Його виклади з глибокодумними жартами, так, що тверда гама „dur” плила нам до розуму наче мед до уст. Від прсф Рачковського довідалися ми про найбільш втаємничені способи диригування. І взагалі цей курс зостанеться для нас назавжди у пам'яті як гарні, соняшні хвилини.

Два рази в тижні вечорами відбувалися музичні та співецькі авдиції у виконанні симфонічної оркестри Музичної Школи з Катковиць і самих слухачів Вакаційних Курсів. На авдиціях можна було побачити знатніших людей, як наприклад: Зегейду Суміцького, знаного тенориста, що співає часто перед мікросфоном, славного композитора прсф. Майзнера і багато інших.

Відбулося також три вечори літературних. На двох читали свої твори знані польські письменники та організатори літературного життя Руссель і Кален-Бандровські. На третьому літературному вечорі проф. Т. Зелінські мав реферат п. н. „Вічна актуальність античного мистецтва”.

Треба признати, що все це рік небувало, чудово, захоплююча, особливо для нас селян, що часом проживаємо далеко від сучасної культури.

Складаємо сердечну подяку для шанов

на. Вийшли на площу і три повстанці склали суд. Присудили на смерть. От. Голуб вирок затвердив. Розстріляли.

Виявилося, що при занятті Брацлава був з повстанців один вбитий і 3 х легко ранених. Большевиків було вбитих в бою дванадцять чоловік, повішено одного і розстріляно одного. Арештовано 3 чоловіки: заступника голови ревкому і 2 галицьких Жидів. Решта втікла, бо кіннотчики от. Волинця, що мали в'дтати втечу комуністам, в тумані заблудили і так большевики врятувалися. Заступника голови ревкому видали мешканці, а галицьких Жидів—Галичани вояки за те, що служачи в чека розстріляли двоох старшин і кількох вояків Галичан. Заступник голови ревкому був Українець, студент. От. Голуб мав м'яке серце, ніхто не робив закидів арештованому, хотів його врятувати від смерті і доручив мені з ним перебалакати. Була це людина культурна, осуджував жстокості, але вважав, що в час революції їх уникнути не можна. Врив в те, що комуністична партія створить рай на Україні. Відкидав всяку дум-

ку боротьби з Москвою, був переконаний, що російські комуністи „очистивши Україну від контрреволюції, повернуться назад на Московщину, а Україною править будуть українські селяни і робітники, буде своя українська міліція, школи, уряди, фінанси, а з Москвою тільки союз для оборони”. Шкода, що його тоді після наради отаманів розстріляли, був би переконався, як Москва, якій він свято вірив, поневолила Україну. Не можна було надивуватися тодішній інтелігенції, як вона була засліплена теорією і не бачила дійсності життя. Селянство—це ядро української нації—крівавилось в боротьбі з пажерливою Москвою а інтелігенти Українці помагали Москві запрягати свій рідний народ в ярмо. Галицьких Жидів втопили в Бузі Галичани, що пристали до відділу от. Голуба.

Виступили з Брацлава. От. Волинець подався на Гайсин, ми на Немирів, от. Ляхович зник зі своїм відділом.

О. П.

(Далі буде).

них професорів, а зокрема для п. Гіпського, що завжди опікувався нами як рідний батько.

Федір Кондратюк

Учасник диригентського курсу.

Chóry K.M.W. pow. krzemienieckiego na falach eteru.

W niedzielę 24 lipca b. r., w czasie krzemienieckiej audycji radiowej, transmitowanej na całą Polskę, występowały m. in. i nasze chóry K. M. W., a mianowicie: z Komnatki, Dunajowa i Żołobów. Chór K. M. W. z Żołobów odśpiewał 2 pieśni — „Oj i w polu jezioro” w układzie Joteyki T. i „Гречаники” Dawy-dowskiego. Chór K. M. W. z Komnatki odśpiewał 3 pieśni: „Ułani, ułani” i „Чи ти чула дівчинонька” w ukl. Gipskiego, oraz Садок вишневий” w ukl. Стеценка. Połączone chóry (Komnatka, Dunajów i Żołoby) występowały 2 razy i odśpiewały 4 pieśni: 1. Przaśniczka — muz. Moniuszki. 2. Зелена тай ліщинонька — Леоновича. 3. Кум і кума — Moniuszki. 4. На городі калинонь а” — Гіпського. Połączonymi chórami dyrygował kol. Jan Gipski.

Doczekaliśmy się chwili, kiedy naszej młodzieży słucha nie tylko Wolyń, ale cała Polska, a może nawet i cała Europa. Chwila to niewątpliwie radosna i ważna dla nas.

З КУРСУ ДИРИГЕНТІВ ВОЛИНСЬКИХ ХОРІВ.

Не буду тут широко описувати нашого курсу, бо сподіваюсь, що хто інший краще від мене ще все опише. Я тільки хочу написати кілька слів з життя нашого на тім курсі в Кремянці. Як ми тільки зіхались — правда не всі разом, бо були такі, що приїхали на час, а були і такі, що приїхали пізніше. Не буду тут вичислювати, хто коли приїхав а йду далі. Огож, коли ми діти Волинського Села зіхались, зараз вплинула на нас нова атмосфера і стали ми думати, що то за хвилину буде. Алеж в цю хвилину надійшов професор і керownik курсу п. Гіпський, хіба знаний Гурткам на цілій Волині. Віи тут занявся нами наче дітьми добрий батько. Насамперед повів нас на обід, що вже був замовлений, а по обіді п'йшли ми до снання—кімнати, котра була для нас приділена при самоврадовій гімназії в Кремянці. Тут ми взялись до роботи, хто по ліжку хто по сінники і т. д. А на другий день взялись ми, як то кажуть, до праці. Тільки ця праця не була для всіх однаково легка, бо були такі, що до цього підготовлені, а були і такі, що зовсім добре знали, а були і такі, що зовсім слабенько стояли. Алеж нічого, беремся до теї мозольної роботи. Насамперед професор п. Гіпський випробував наші голоси, розділив на партії,

і давай провадити хороспів. Та щоб ви знали, що то був за хоро-спів! Як то по московськи кажуть: „Козьол, осьол і кашлатий мішка”.

Алиж то ще на половину з бідою. Тут як прийшла черга на гами, о... то вже цілком що іншого. А тут їх тільки багато є, і мажорів, і мінорів, і енгармонічні, і мельодійні, та й то ще не все. А тут, як на жаль, ще ті ноти таку чудернацьку назву мають. Наприклад така нота як „еф” ніяк тобі в голову не лізе, Але тут один колега кинувся на хитроші і йому це пошастило. А саме щоб довго голови собі некрутити з тим „еф” то каже „фе” а потім робить з того „еф” і діло в порядку. А тут незабаром нові труднощі: інтервали о...то вже не те що „еф”! Тут тобі і прими, і секунди, і терції, і кварта, і т. д. Найскоріше то нам в голову влізла кварта. Ну, звичайна річ, така назва як кварта всім нам знана, ми з нею виростили. Тільки не думайте, що це та кварта, що воду пють. Ні це є в теорії співу, так званий „інтервал” що має 2½ тону, то є до четвертої чергової ноти, чи то вверх чи то вниз ріжниці не робить. О така то є кварта.

По правді сказати, то це ще не кінець на кварті, багато про це можна писати і балакати, бо теорія співу є дуже широка і глибока. А я натомість ще за вузький і за мілкий. Як трошки поширшаю тоді і напишу ширше. А тепер приймайте тільки, на скільки я спромігся.

Матвій Прадунець.

Руда-Красна на Рівенщині.

Nasze dodatki muzyczne.

Do dzisiejszego N-ru „Młodej Wsi—Молодого Села” dołączamy № 24 naszej biblioteczki muzycznej: 1. Hymn Państwowy. 2. Де згода в Семействі.

Jeśli chodzi o Hymn Państwowy, to dajemy go tutaj w układzie jednogłosowym, gdyż dotychczas nie ma jeszcze ustalonej przez Ministerstwo W. R. i O. P. harmonizacji na chóry mieszane lub równe. Podaliśmy melodię i słowa Hymnu Państwowego w redakcji jaka została ustalona przez M. W. R. i O. P.

Ponieważ wszystkie nasze zjazdy organizacyjne, czy to powiatowe czy to wojewódzkie, będą się zaczynać odśpiewaniem Hymnu Państwowego, przeto uważamy, że wydanie go w naszych dodatkach muzycznych jest zupełnie uzasadnione i zawsze aktualne.

Co się tyczy pieśni „Де згода в семействі”, то она в naszej organizacji nabrała jakiegoś specjalnego znaczenia, weszła wprost w tradycję naszych zjazdów i konkursów chóralnych — dajemy ją też nieharmonizowaną, uważając, że nasza młodzież w czasie śpiewania ogólnego harmonizuje ją sama w zupełnie swoisty sposób, naturalny i przystępny.

ВІЛЬНА ТРИБУНА

СВЯТО ЖНИВ та як його влаштувати.

Майже всі народи рілльничі обходять традиційні звичаї й урочистості зв'язані з закінченням спільної праці жнив та збору господарчих продуктів, котрі в своїй формі нагадують нам наші обжинки.

Обжинки називають йнакше: дожинки, вижинки, а загалом для всіх вони є святом праці хлібороба. Цей радісний обряд обжинків має на Волині свої гарні традиції і по винні ми його урочисто обходити.

До жнива йдуть люде, як на велику урочистість — з молитвою, побожно перехрестившись починають працю в полі. А по скінченню жнив з останніх колосків збіжжа роблять вінок, якого вбірають гарними квітками і з відповідними обжинковими піснями несуть його до господаря. Женці вручають вінок господареві, складають йому свої відповідні побажання. Господар отримавши вінок жінцям своїм дякує, а в нагороду за пильну і тяжку їх працю в часі жнив влаштовує для них гучну забаву з танцями, а для своїх рідних і близьких відповідну гостину. Вінок з останніх колосків ріжного збіжжа кожда господиня несе до церкви, де загалом їх святять, найбільше в день святого Спаса. Посвячені вінки кладуть за образами святих в хаті, де переходять їх до найближчої осінньої сівби, а навіть через цілий рік до весни.

Зерно зі свяченого вінка обжинкового вимолочують і мішають зі збіжжам до засіву, яке засівають в перший загін і просять Бога, щоби поблагословив їх засів і послав їм в наступному році добрий врожай.

В давних часах відбувалися обжинки, які мали характер пенщизняний т. зн., що селяни кріпаки села складали своєму пенсві (дітчочові) вінки з побажаннями і величанням в його честь, отримуючи за те від нього почастунок або дрібні подарунки.

З поступом культури і загального освіднення села, теперішні обжинки втратили свій невольницький характер, а натомість почато уряджувати обжинки характеру чисто господарчого, де сільська молодь складає вінки старшим і заслуженим господарям.

Тепер уряджувати обжинки прибрали форму більш народню і організованням їх займаються господарчі товариства. Гуртки Сільської Молоді, сьогодні, що раз то частіше уряджують „Свято Жнив“, з гарно уложеною програмою урочистості.

Хоч в коротці постаріюсь подати для організаторів свята одну з таких програм урочистості у своїй формі пристосованій до

наших обжинок, яка може послужити їм як підручний матеріал в урядженню „Свята Жнив“, в своєму районі, селі, гміні, чи повіті.

Для багатьох нижче наведені вказівки будуть зайвими, бо здібні й помислові організатори обжинок самі досить добре потраплять уложити гарний програм й скласти цілість в артистичних рамках й надати їй так направду гарній урочистості характер свята праці хлібороба.

Перше то ініціатива, яка мусить повстати в членів даної господарчої організації, найбільше у членів Гуртка Сільської Молоді, де є zorganizована здібна молодь, яка має запал до праці. Скликати зібрання всіх членів Г. С. М. з ціллю урядження „Свята жнив“ вибрати організаторів, покликати Комітет урядження „Свята жнив“ і уложити відповідну програму урочистості, згідно котрої виконувати треба намічену дальшу працю. Установити день обходу урочистості (найкраще в неділю). Протяг часу мусить бути не коротший, як три тижні. Скласти в Старостві подання про дозвіл на свято і забаву. За той час до „Свята жнив“ треба відповідно підготувитися, щоби згадана урочистість випала нам як найкраще, (коли допише погода, від чого все залежить). Порозумітися з місцевим священиком, щоби в день призначення урочистості, відправив в церкві урочисту службу Божу, та виголосив відповідну святочну проповідь. На урочистість запросити членів місцевих організацій: Кооперативи, Молочарні, Каси Стефчика, Гуртка Рілльничого, Гуртка Сільських Господинь і т. п. Конечним є запросити представників своїх організацій повітових і учителів місцевих шкіл. Повідомити місцеве та доколичне громадянство, через вивішення оголошень на видному місці, про „Свято Жнив“.

Друге найголовніше для організаторів, це виконання самого „Свята Жнив“. Після служби Божої в церкві, де посвячено обжинкові вінки, всі учасники уставляються в обжинковий похід, на чолі з хрестним походом у супроводі п. отця й хору, з побожними молитвами, удаються на місце, де має відбутись „Свято Жнив“, щоби зложити загальний вінок обжинковий, та побажання для представників влади з повіту, чи гміни. Похід й обряд зложення вінка з побажаннями, повинен бути наперед добре обдуманий і унятий гарно в артистичні форми.

Не може то бути звичайний марш чвірок в рядах військових, ані теж похід людей безладно зібраних, а мусить то бути найвідповіднійший похід, який представляв би собою те, що є предметом праці на ріллі — здобування хліба щоденного.

На чолі походу поступає сільська оркестра, яка сповняє своє завдання, заповідаючи зближення урочистості. На місці, де відбувається «Свято Жнив» п. отець відправляє молебен і посвячує спільний вінок сплетений з колосся ріжного збіжжя. Після молебна, котрийсь з організаторів виголошує святочну промову. Далі зорганізовується похід господарів з різними знаряддям в народніх строях з відповідними піснями і так першим іде селянин орач в льяний стрій убрзний, який провадить деревляну соху в два воли запряжену. За орачем старої дати, поступає плуг теперішній, якого провадить господар. В плугу коні добрі, котрі веде вродливий парубчак, обидва в строях народніх. За ними поступає сіяч старший господар, сивий, достойний і поважний в руху, перейнятий своєю творчою працею з плахтою через плече, в котрій по звичаю тримає збіжжя і сіє його рукою, з мірою, увагою і набожністю, а перед ним господина, як традиційний сьбяд велить, тримає святу ікону Божої Матері, а по боках малі хлопці з різками верби. Далі поступає теперішній сіяч з ручною сівалкою, а за ним — кінна сівалка. Наступною іде борона запряжена в пару коней, проваджених через хлопця. За ним група женців діачат з серпами, хлопці з косами, вбрані як до праці, не дуже чепурно. аке чисто. Група та іде зі співом народніх пісень. За групою женців іде новочасна машинова жнивварка і грабарка. За жнивваркою віз зі снопами збіжжя. За ним другий віз на котрому ідуть дівчата з граблями, а хлопці з вилами і весело співають.

Після чого, на доказ закінчення спільної праці жнив поступає група женців з вінками — молодих гарних дівчат в народніх строях з відповідними обжинковими піснями.

На чолі того походу, найкращі і найсвідоміші дівчата несуть загальний вінок обжинковий, котрий мусить бути як найкраще зроблений, прикрашений квітками і стрічками кольору народнього, з відповідними написами.

Несучи загальний вінок учасники тієї групи відспівують відповідні пісні обжинкові, після чого перша з групи дівчат найкраща свідома панна, складає загальний вінок і побажання для представників влади з повіту, чи гміни. Кожна слідує група підходить, відспівує коротеньку пісеньку (найкраще самому уложену), актуальну, дотепну на мотив однак пісень обжинкових і роблять місце для наступної групи походу.

По зложенню всіх вінків настає загальна забава (що є властиво закінченням імпрези), в часі котрої кожна група може пописатись танцями, співом, чи теж якоюсь іншою артистичною продукцією.

Належить пам'ятати, що в поході обжинковім не повинні брати участі якісь групи

військового вишколення, або теж огнева сторожа, через що цілість свята може стратити свій характер. Згадані організації мають цілий ряд своїх урочистостей, на котрих можуть виступати. В поході повинні брати участь лише групи артистично впорядковані і складатись конечно з селян в народніх строях.

Обжинки є то свято праці хлібороба, в котрих є охоплена радість з праці і труду на ріллі, в них є захована вічна таємниця життя і сьогодні село повинно уряджувати «Свято Жнив» лише для себе і у себе, вкладаючи в нього свою міцну сполуку з землею, на котрій селянин є правдивим її господарем.

Микола Гаюк

член Г. С. М. в Романові
на Луччині.

CO NAM DAŁY OCENY I LUSTRACJE ZESPOŁOWE.

Jeżeli sięgnę myślą wstecz, w okresie zimowy, kiedy to przeprowadzaliśmy zebrania samokształceniowe i wyteżaliśmy wszystkie siły w kierunku prac teoretycznych, muszę stwierdzić, że szły one bardzo leniwie, a o wyścigu nawet nie było mowy. Z wiosną, po obsianiu naszych poletek, ażeby prace praktyczne nie szły w tym samym tempie, postanowiłem wprowadzić do zespołu częste oceny i lustracje zespołowe, które, jak się przekonałem, nie poszły



Lustracja p. r. w K.M.W. os. Łobaczówka.

na marne, a przyniosły nam pożądane rezultaty w postaci ślicznych plonów na poletkach. Wyścig w pracy stawał się coraz większy i dziś, przy lustracji naszych poletek, z podziwem zastanawialiśmy się nad bujnym wzrostem roślin pastewnych, które sięgają już do wysokości 2 m 73 cm. Z ust wszystkich peerowców wpływa jedno pytanie: dlaczego te rośliny w krótkim czasie tak wyrosły. Odpowiedzi na to py-

таніе długo nie potrzebowaliśmy szukać, gdyż u wszystkich jednaka była: dzięki częstym ocenom i lustracjom zespołowym, które po prostu zmuszały nas do pielęgnacji roślin, niszczenia chwastów i szkodników. Teraz nasz zespół p. r. życzyłby sobie, żeby p. inspektor Zaleski mógł jeszcze raz wpaść do nas na inspekcję — nie poznałby na pewno naszych poletek.

Koledzy peerowcy! Zastanówmy się jeszcze nad innym sposobem, który by nas zmuszał do wyścigu w pracy p. r.

Sposobem tym byłyby wycieczki zespołowe, które powinniśmy zorganizować przynajmniej do zespołów sąsiednich; również byłoby dobrze, ażeby każdy zespół zechciał napisać maleńki artykuł do „Młodej Wsi — Молодого Села” o swej pracy; byłoby to dla nas bardzo ciekawe, gdyż moglibyśmy wiele różnych a nieznanych nam rzeczy u siebie zastosować. Tą drogą możemy stawać do szlachetnego zawodnictwa i wyścigu pracy między zespołami.

St. Gruszecki.

С О Н.

Спав я незнаю як довго, аж приснився мені сон. Такий виразний сон, що трудно було сказати, чи то сон, чи то на яву бачив.

Сниться мені, що я вибрався на прогулку по нашій таки Волині. Заїжджаю я в свої недалекі Сарни та з подиву вийти не можу. Скрізь чистенько, біленько, садками та деревцями хати примаяні, а містечко спить, тільки місяць вибився понад будинки як млинцеве коло та дивується чудовому краєвидові. Зі Сарн іду я просто понад річкою до Дороти, де є рільничя школа. Заходжу попри стару вербу похилену до школи аж якраз Повітовий Зїзд Г. С. М. Зустрів я там своїх знайомих та нема людей як то ті знайомі, здоровкуються, питають за здоровля, за поводження а навіть за дівчат, врешті і за Г.С.М. Гуторили ми, здається, довго, аж прийшла година розпочинати зїзд. Розпочали від привітань гостей а скінчили на виборах. Гаряче було на дворі таї гаряча дискусія виявилася над рефератом одного колеги. Реферат колега говорив, та знаєте, так всіх за встидав, каже „що з того що дуже гарно навчилися говорити, от і діла троха зробили, бо на зїзд прибули, посв'дки викупили а до такої твердої роботи то ані руш”. (Воно то думаю троха робимо, неправда, алеж мало). „В справозданнях видно що те зроблене, те і тамте, а то ще нічого на скількість наших рук”. Признаюся, що я був дуже втішний хоч і сам винен, а мені радість немовби я сотку злотих знайшов, бо хоч воно не було радісне, алеж як то кажуть „всім носи підтирало”.

По зїзді попрощався я і далі йду, аж дивлюся якесь село а в нім такі порядки,

що й куди. Хатки як шкляночки. Думаю то-то тільки з надвору певне так, а в нутрі поганий вигляд. Рішив я зайти до тої хати води ніби напитися. Бачу, добрий господар, садочок є, вулики з бджолами є, вікна в хлівах є, а і купа компостова теж є. Думаю, от це щось іншого. Вадрів я господаря та скинувши шапку поздоровив його, він мені відповів.

Я звернувся до господаря і прошу води. Господар кинув зуби стругати, що до граблів робив, попросив мене в хату. Господар звернувся до господині, щоб дала мені, як мене назвав, землякові кислого молока напитися, бо—каже—вода в таку спеку може пошкодити. Подякував я за молоко таї став питати; хто то так чудово і красиво в вас все упорядкував в господарстві? Старий — бо вже шакувате волосся мав—господар каже: „то все мої дітки так упорали. Маю одного сина і дві дочки—то вони десь в газетках читали, та на якесь зібрання ходять завше, то так я вже їх допустив по їх просьбі та бачу, що воно користи навіть дуже багато маю”. Господиня хвилину дві робить таї знов вслухується в нашу розмову. Врешті почала свої погляди висказувати: „Ой колиб ви знали, що то була за кумедія, що нині аж сміх. Приїхав якийсь пан в наше село та давай казати молодим хлопцям, дівчатам щоб заложити якесь коло. В селі зараз сюди туди — коли заложить то й заложить. Заложили і старших вибрали і знов все мовчить, от часом дівчата так само як завжди поспівають таї тільки. А приїхав той пан знов та—казали—довго говорив таї знов відїхав. Стали наші діти ходити на зібрання до школи та так завзято, що ніколи вечером в хаті їх нема й нема. Там десь і танцюють і співають і все кажуть якісь дискусії мають. В дома свої грядки поробили, буряки садять, огірки, капусту, поросята навіть які покупували, а ми бачимо, що беруться вони добре до роботи таї ми стали їм помагати та свого сина слухати, бо став такий наш Василь чемний та розважний шой куда старому. То то все він так перебудував і хліви і те гнійницько зробив і плоти з хліва викинув та ланцюгами прив'язує корови, а дівчата то в хаті все по панському прибрали. Відчинила мені двері а я аж з дива неміг вийти. От краса, от чудово,

Nowe szkoły.

Od początku roku szkolnego 1938/39 Liceum Krzemienieckie otwiera Państwowe Liceum Rolnicze i Leśne w Białokrynicy k/Krzemieńca (p-ta loco). Kurs nauki 3-letni. Od kandydata wymagane: 4 kl. gimn. nowego typu, lub 6 kl. starego typu. Egzamin wstępny 5 IX b. r. Szczegóły w prospektach wysyłanych na żądanie. 2

кажу, а все це тільки праця. Зачинила господарня двері аж стукнули і я прокинувся. Думав я довго, чи то сон чи яка з'ява. Волівби я щоб то була дійсність, а може вона то і була, хто знає. Коли сон, то думаю вже те все в мені є і я мав нагоду хоч уві сні бачити того села, молодую красу і працю. Рішив чимскорше не марнуючи ні хвилини братися за роботу.

Був я цілий мокрий від поту. Молився Богу та просив, щоб послав Бог всім охоту до праці, щоб мету нашу хоч троха дігнати, дати другим такий ясний образ як мені дав сон, та не встид було нам назватися членами Г. С. М.

С. Пучек.

KRONIKA

Dwadzieścia lat pracy Koła Młodzieży w Lipnikach.

(dokończenie z n-ru 15)

Starsi natomiast w swoich organizacjach pracowali nad podniesieniem gospodarki rolnej, nad doborem nasion i inwentarza, nad jego produkcją i zbytem. Zabrano się do konkursów rolniczych, rodzice jednak stawiali opór, nie dawali ziemi pod polećka, nie pozwalając na wykonywanie pewnych czynności z konkursem związanych. Toteż trzeba było

owce, kury i gęsi. W większości wypadków jest już rasa biała angielska, czerwona polska, karmazyny, zielononóżki, gęsi białe pomorskie, owce — karakulę,

I gdy stawiamy sobie pytanie, co zrobiliśmy przez okres 20-tu lat, to powiemy: dużo i mało. Przecież przebudowaliśmy wspólnie wszyscy swoje gospodarstwa, zwiększyliśmy ich produkcję i wydajność. Ale wszystko jeszcze zamało! Widzimy jeszcze duże braki, widzimy je sami, nie kto inny. Idziemy wciąż z życiem naprzód i nie zostajemy ani na chwilę i dlatego mamy wiarę w to, że braki wypełnimy. Dziś pracę mamy łatwiejszą. Już coraz mniej napo-



Członkowie K M W. Lipnikach wraz ze swymi rodzicami
słuchają wykładu oświatowego.

przeprowadzić niejedną konferencję z rodzicami, by ich przekonać. Nie pomogło jednak wiele gadanie, lecz gdy przyszedł plon — o dziwo! Przecież takich okazów nikt na naszych polach dawniej nie widział. Rezultaty naszej pracy nieco przychylniej ustosunkowały naszych przeciwników, a nawet ich przekonały, tak, że z czasem zaczęli sami uprawiać, kryjąc się z tym na początku. Nie mniejszą rewolucję w gospodarstwach robiły konkursy hodowlane. Nieraz się serdecznie połączano, gdy trzeba było drożej zapłacić za cielaka, prosiaka czy owcę konkursową, ale dziś nie ma już gospodarza, który by te właśnie konkursowe, a nie inne miał w swoim gospodarstwie; zniknęły dawne poleskie świnię, różnorodne krowy,

tykamy na stawiany upór w pracy ze strony naszych matek i starszych siostr, które same pracują w K. G. W., energicznie prowadzonych. W Kole naszym obecnie pracę podzieliłmy na pewne działy. Wzięliśmy się mocno do walki z ciemnotą. I oto ten dział, który był zapoczątkowany jeszcze w 18-tym roku, dziś jest również aktualny. Gdy przeglądamy akta kołowe, stwierdzamy, że ukończyło 26 członków Koła szkoły rolnicze z tego 19 koleżanek i 7 kolegów, z których większa część pozostała przy nowej pracy. U. L. ukończyło 8 osób z tego 4 koleż. i 4 kolegów. Wychowankowie U. L. po powrocie z Uniwersytetu, chcąc przyjść całej wsi z pomocą, zorganizowali trzyletni Uniwersytet Wieczorowy, prowa-

dząc go własnymi siłami. Był to wysiłek naprawdę wielki. Po bardzo uroczystym otwarciu, na które przybyło szereg osób zaproszonych i bliskich naszej pracy, gdy zostaliśmy sami, byliśmy w poważnym kłopotcie czy sprostamy zadaniu. Podzieliłiśmy więc pracę na działy. Każdy z nas dostał podręcznik, odpowiedzialni do obranego działu, a do pomocy wciągał koleganki i kolegów. Trzy lata pracy dały nam bardzo dużo. Z wykładów korzystała bardzo liczna grupa ludzi zarówno starszych jak i młodszych. W bieżącym roku zakończyliśmy tę pracę. Koło nasze jeszcze w 1936 r. wzięło na swoje barki zaopiekowanie się młodzieżą, która ukończyła szkołę, a do Koła nie mogła należeć, gdyż była zbyt młoda. Stworzono więc przy Kole sekcję, zwaną „Przedkolem”, gdzie staraliśmy się zająć ich wychowaniem, gdyż ich wiek jest najważniejszym w życiu człowieka. Sekcję tę prowadził specjalny sekcjny, członek K.M.W., który jest odpowiedzialny za stan sekcji. Młodzi biorą udział we wszystkich zebraniach kołowych, w konkursie dobrego czytania, w konkursach rolniczych, przeprowadza się z nimi specjalne pogadanki. I tak dziś już nie ma w Lipnikach ludzi niezorganizowanych. Wszyscy należą do organizacji, począwszy od najstarszych do najmłodszych dzieci od 4 lat, i czujemy się bardzo dobrze w pracy, podjętej na terenie naszej wsi.

Pomimo wzrostu organizacji i podziału ich członków, każda sprawa podjęta na terenie Lipnik, była przez wszystkich rozumiana i jednakowo traktowana, każdy dorobek był naszym wspólnym dobrem. Robili wszyscy dla wszystkich, mając na celu dobro całej wsi. Robota lipniczan szła naprzód. Grupowaliśmy się wszyscy w wynajmowanej przez Koło świetlicy, gdzie nie było nam zbyt wygodnie. Zrodziła się potrzeba wybudowania Domu Ludowego, który

stał się naszym wspólnym celem. Młodzież zaczęła o tym myśleć najgoręcej. Każde doroczne zebranie, po sprawozdaniu z całorocznej pracy i budżetu Koła, przekazywało uchwałą całą nadwyżkę na budowę Domu. Stworzono kołową ksiązkę oszczęd. i złożono ją w swojej Kasie Stef. w Lipnikach. Powyższa uchwała walnego zebrania była aktualną przez 10 lat i zawsze była podnoszona w czasie obrad. Gospodarzyliśmy tak, aby rok rocznie poza opłaceniem niezbędnych wydatków, mogło Koło złożyć na książeczkę 200—300 zł. I oto z tych uciulanych groszy przez wszystkie inne organizacje w Lipnikach rozpoczęto budowę Domu Ludowego. Ale to wszystko było jeszcze niewiele. Zwołano wtedy zarządy na wspólną konferencję, gdzie wszyscy jasno, głośno zadeklarowali dowolne datki na budowę Domu Ludowego w postaci drzewa budowlanego na plac przyszelego Domu. Jeszcze inni, będący w trudniejszych warunkach, zadeklarowali własną pracę. I tak wszyscy razem, z łopatom, piłami, siekierami, a później kielnią i szcztoką do bielienia, starzy i mali, z radością na twarzy pracowali i cieszyli się. A teraz będziemy mieli własny dach nad głową, będziemy niezależni od nikogo.

I naprawdę, te dni w życiu Lipnik były najbardziej radosne. Bo oto idą ludzie nie z rozkazu, nie z konieczności, ale ze zrozumienia i chęci z głębi płynącej. Oby takich chwil więcej było w naszym życiu. I dziś choć w ciasnych bardzo ścianach, mamy swój kąt. I tak jak wtedy, idziemy i dziś wszyscy razem do pracy.

E. Bagińska
z Kostopolszczyzny.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Pan Prezydent R. P. powrócił do kraju.

Po kilkutygodniowym pobycie w Lauranie nad morzem Adriatyckim Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił w dniu 13 b. m. do kraju. Na granicy powitał P. Prezydenta rząd z premierem Składkowskim na czele.

P. Prezydent udał się do swej rezydencji letniej w Spale, gdzie zabawi kilka dni.

Dzień Krzemieńca w Polskim Radio.

Dzień 24 lipca w Radio Polskim był poświęcony niemal w całość ziemi krzemienieckiej.

Audycja ta miała na celu zapoznać całą Polskę nie tylko z czarem ziemi wołyńskiej, pięknem pieśni ludowej, dziwną poetycznością tej krajin, ale i z wielkim dorobkiem przeszłości i chwili obecnej.

W czar ziemi krzemienieckiej wprowadził słuchaczy piękny reportaż, opiewający urok gór krzemienieckich, zaułków, krętych i wąskich uliczek, pięknych starych domków mieszczkańskich, dworców szlacheckich, monumentalnych gmachów Liceum, które wśród zieleni gór błyszczą słoneczną barwą swych murów i czerwienią dachów.

Część muzyczną audycji opracowało Wacacyjne Ognisko Muzyczne Liceum Krzemienieckiego, odśpiewując szereg pięknych pieśni. W audycji wzięli również udział wykładowcy M. O. W. i artyści, wykonywując szereg utworów śpiewanych i na instrumentach.

Chóry Kół Młodzieży Wiejskiej odśpiewały tak charakterystyczne i tak przez Wołyńców ukochane pieśni ludowe. Część muzyczną dopełniła gra starego lipnika, ostatniego może piąwy zapomnianych staro-

dawnych pieśni i cymbalisty z Dermania, który z niezwykłym talentem wykonał wiązankę pieśni i tańców wołyńskich.

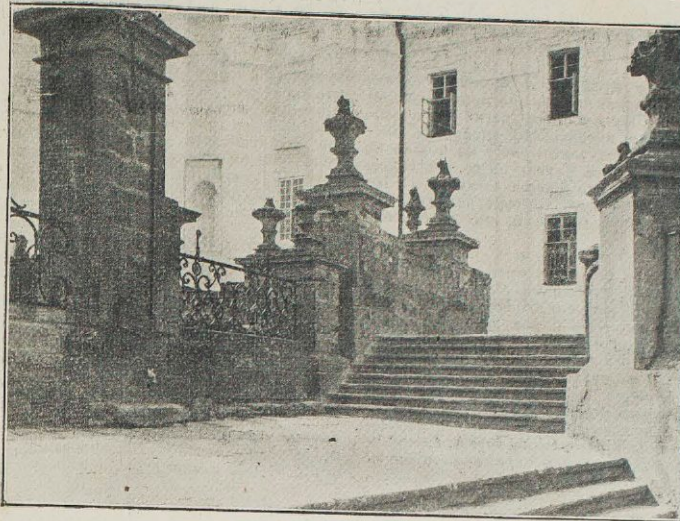
Poświęcono również kilka gorących słów największemu synowi Krzemieńca i ziemi wołyńskiej—Juliuszowi Słowackiemu. Powiedziano o wielkiej miłości i tęsknocie tego poety do ziemi ojczystej, która dostarczyła mu wiele natchnień. O ziemi tej mówi poeta do Stwórcy: „Ziemię wezwałeś do współpracy ducha”.

Rozmowa profesora Henryka Mościckiego z kuratorem Liceum Krzemienieckiego — Stefanem Czarnockim — zapoznała słuchaczy z całokształtem prac Liceum, które daleko wybiegają poza ramy ziemi krzemienieckiej. Liceum oddziaływuje na życie nie tylko w dziedzinie naukowej, kulturalnej i artystycznej, ale również gospodarczej, społecznej i wielu innych.

Ukazano również Krzemieniec od strony ludzi, którzy, choć ich w lecie zalicza się do przybyszów, są mocno z nim różnymi niemi związani. Mówił więc były wychowanek Liceum o wiecach łączących uczniów z ich uczelnią. Artysta-malarz mówił o wartościach malarskich Krzemieńca i okolicy oraz Hecalnym Ognisku Rysunkowym. Wreszcie dyrektor Wacacyjnego Ogniska Muzycznego mówił o jedenastoletniej pracy tego Ogniska.

Wszystkie dziedziny obecnego życia ziemi krzemienieckiej omówione były przez radio. Przedstawiciele samorządu, spółdzielczości, organizacji wiejskich omówili prace ostatnich lat i ich intensywny rozrost.

Audycja krzemieniecka ukazała nie tylko dorobek powiatu, ale powiązała go z pracami całego Wołynia. Referat wygłoszony na zakończenie audycji omawiał rolę Liceum Krzemienieckiego na Wołyniu



Fragment kościoła licealnego w Krzemieńcu.

i jego głębokie związki z wszelkimi gałęziami życia Wołynia. Referat ten podkreślał związek obecnego Liceum z dawnym — Czackiego, i wieczną trwałość jego naczelnej idei. Ideą tą jest użyteczność społeczna wszelkiego poczynania — gdyż „miarą postępowania i czynów człowieka jest jego użyteczność społeczna”.

Bardzo duże znaczenie miała ta audycja dla Wołynia, bo zapoznała słuchaczy Polskiego Radia z naszym województwem. A że Wołyń — to wieś, i trudno cośkolwiek czynić dla podniesienia Wołynia, nie myśląc o wsi, więc o wsi głównie mówiło się w dniu tym przez radio. Sercem Wołynia — jest wieś. Serce to tętniło i w czarze pieśni ludowych, śpiewanych przez chóry młodzieży wiejskiej, i w troscie wyrażanej w referatach, gdy mowa była o podnoszeniu Wołynia wżwyz.

Piękna ideologia Czackiego i obecnego Liceum Krzemienieckiego jest bardzo bliska Wołyńskiemu Związkowi Młodzieży Wiejskiej. Deklaracja W.Z.M.W. mówi również o użyteczności społecznej jednostki — powtórzyć więc powinniśmy sobie jeszcze raz, że „miarą postępowania i czynów człowieka jest jego użyteczność społeczna”.

J. S.

В Чехословаччині. Борьба національних меншин за свої права дальше продовжується. Внаслідок натиску закордону чеський уряд опрацював статут для національних меншин і оголосив його в кінці липня. Статут цей (має вже бути затверджений парламентом) складається з 13 параграфів, зміст яких подаємо за газетою „Express Poganny” (29.VII): Перший параграф підтверджує рівність всіх громадян перед правом без огляду на їх національність. Другий параграф передбачає, що всі громадяни дійшовши до 18 року життя будуть користати з права опції (вільного вибору) для означення своєї національності. Третій уступ гwarantє а) охорону національності і передбачає кари від 6 місяців до 8 літ в'язниці за спроби винародовлення, б) виховання дітей тільки

особами тої самої національності, що батьки дитини. Четвертий і пятий параграфи регулюють справи урядовців в адміністрації. Коли дана територія є заселена суцільно якоюсь меншістю, то урядовці будуть з осіб даної національності. Оскільки на даній території є мішане населення, то урядовці будуть покликвані з поміж осіб всіх національностей в державі. За шостим параграфом громади і повіти повинні в акції помочі для населення однаково трактувати всі національності пропорційно до їх кількості. За сада пропорційности буде обов'язувати також при виконанні публичних робіт. Кожна меншість буде мати кількість шкіль відповідно до її численности. В дальших параграфах регулюються справи самоврядування Останній (тринадцятий) параграф передбачає конституційний трибунал, що буде видавати осуд, чи видавані закони є згідні з конституцією. Трибунал цей буде збиратися на вимогу 50 послів до парламенту і 25 сенаторів Але цей проєкт не задовольняє національних меншин і Німці, Словаки, Українці і Поляки заявили, що вони вимагають національно-територіальної автономії. Ця боротьба національних меншин в Чехословаччині за свої права і можливість свого національного, культурного, господарчого і політичного розвитку йде далі. Чеський уряд задоволення вимог меншин зволікає і це викликає напружені стосунки зі сусідніми державами, в першу чергу з Німеччиною, загрожуючи війною в Європі. Щоб до війни не допустити, Англія і Франція натискають на чеський уряд, щоб він задовольнив вимоги меншин. Для цього в Прагу приїхав лорд Рансімен. Тимчасом Чехи укріплюють кордони, післявши туди багато в'їська, а на кордоні викликають непорозуміння таким чином, що чеські військові літаки раз у раз порушують границю „помилково” літаючи над чужою територією до 27 км. від границі. Мається вражіння, що чеський уряд пре до війни. На що він рахує?

На Далексму Сході.

Про китайсько-японську війну газети подають дуже мало відомостей. Здається, що розірвання гре-

бель і повінь утруднили воєнні операції в більшому розмірі. В річницю вибуху війни в китайських містах, занятих Японцями, Китайці виконали низку замахів на японські військові частини і на тих видатніших Китайців, що стали до співпраці з Японцями. Зате чимало уваги газети присвячують політичній стороні цієї війни, а саме, що Англія після довгих переговорів відмовила в позиції китайському урядові (Чанг-Кай-Шека). Далі газети звертають увагу на шораз то більші впливи комуністів в Китаю, на те, що серед оточення Чанг-Кай-Шека все більше комуністів. Це дає підставу японській пресі підкреслювати, що Японці, воюючи з Чанг-Кай-Шеком, поборюють комунізм в Китаю.

В останніх днях на пограниччі СРСР і Манджурії зайшов випадок, що може мати далеко йдучі наслідки. Пограничний совітський відділ переплив граничну ріку і заняв одно селище Манджурії. Манджурія запротестувала і зажадала від уряду СРСР негайного повороту його відділу. Світський уряд не відповів досі, а його відділ, що порушив границю пішов далше і став окопуватися на території Манджурії. З цього виникла маленька війна між СРСР і Японією. Бо Совіти заняли висоти Чанг-ку-фенг і заявили, що це належать до них. Японці відібрали силою. Упало при цьому пару тисяч трупів. Большевики уступили і зараз наступило перемиря та йдуть дипломатичні розмови.

Одрозване небезпеченство.

Японія, зв'язана воюю з Чинами, м'яла нед'явно нову клопот, котру правдоподобно причезу-нибу с'я вальне до погоршення ситуації м'ядзу-народоуе, впровадзая на видонн'я језче једен збројну затар.

Совіету, прагнач одеграч ролу на Далеком Вшходіе, не поміјая јаднеј оказі. Тум ачезуч налезу помоч удзіелану преч не валецаым з Ја-поніу Чіном, м'імо, же тајемніца публічна јест чезнуу уділа Москву в војне домовеј в Іспаніі.

Остатню чезрону владцу створзлу језче једну дла сібле догодну ситуаціу. Ото преч збројне нарусеніе граніеу паństwa Мандзукую рзучлу в-разне вызваніе Јапоні. Обсадзая војскамі ва-жне же вгледу војенных надгранічне вгорузе Чзangkufeng, Москва чечлаа змусіт Јапоніу до војну на два фронту.

В рејоніе вгорузе Чзangkufeng загрмзлау діала. Војска јапоњске і совіеке сталу напре-

цкво сібле в одгелуці 200—800 мтр. Вудавало с'я, же војна јапоњско-совіека јест неунікнна.

Тумчезам гра не удаа с'я. Совіету, ліоца на прчехлну собле опіне, завідлу с'я сродзе, сымпатіе бовіем мочарств булу вразне по ст-роні јапоњскеј, увгледнајая, очувісіе, факт істне-н'я блоку антыкомітерновскіеу (оу Рзум—Берлін—Токіо). Поза тым вшзерегі чезрвоных војск вдарла с'я деморалізаціа (лічне выпадкі дезережі — прчеходеніе на строні јапоњску). Не удао с'я змнеј-сзч'е сіл јапоњскіх на фронті чініскім. Јапонія — јак с'я оказо — розпорздаа 5 мліонамі вшзколо-ных резерв. Трчеба с'я було вчочаф з неіфор-тнеј гры.

В ноці дна 10 б. м. на конференці дплма-тучнеј прчезавітеле обу паństwa зарвалі порозу-міеніе, на мочу кт'орего зарпрестано діалау во-јенных.

Так в'іе і тым разем чечу одеграніа с'я Москву на Далеком Вшходіе спаліа на разіе на паневце. Пісземе — наразіе, не налезу бовіем іуд-зіт с'я, же м'ыл о реванзу за давне кл'ескі і обечна, збут докліва на к'аждым одцінку, прчездіе в сф'ере марзеу чезрвоных владцу. Ото на остатню одбу-теј „радзіе највззшеј ЗСРР" учвалону будзет па-ństwa в вшзокоці 125 мліарду рублі, з чезо окол-о полове прчезначзоно на збројеніа. То чыба шв'яд-чзу досадне о заміреніах.

Језче једен усміеу под адресем Ніемец

В Ніемецех баву з вızıту політучнуу влокі марсзалеу Балбу. Ніемецке коло політучне прч-в'язује до теј вızıту дуче значеніе, оч зреслау знајдује потв'ерденіе в мовах вгласзанных под-чезам прчезіе.

На к'аждым кроку подкреіла с'я серчечнау прчезаіау ніемецко-влоску, выплувајая з пок-ре-віенства ідеологічнеу хітлерызму і фазызму.

Вızıта офіціалне не называ с'я політучна, марсз. Балбу одвідезіл једнеу марсзлаку ніемецке-го Геерінга, једнакче те „прчезіаціелске одвідезіну" в очзех Европы мају буф вразем трвалоці і справ-него діалауна „осі Берлін—Рзум".

А може серчечноціау покрыва с'я жал по страчіе надзіел на влокі в б. паміеці Аустріі, вглед-не діе серчечноціау кт'ос стара с'я охлудіт нечо апетыту судецке. Трчеба прчезеч з'ч в згодзіе з Англіа.

**Книжки загально-освітні, популярно-наукові, театральні
песи та інші до набуття у Волинському Союзі Сільської
Молоді.**

Для бібліотек Г. С. М. зніжки.

Адрес: Луцк, ул. Жеромського 10.

Адрес Редакції і Адміністрації: Луцк, ул. Жеромського № 10, скр. пошт. № 4, тел. 424. Konto P. K. O. № 80.935.

Пренумерата рочзна з додатком музичным зл. 4.

Сену оглосзеу: Чаау строна 200 зл., 1/2 стр. 120 зл., 1/4 стр. 65 зл., 1/8 стр. 40 зл.

Редактор: Маріан Орзезек.

Вудавца: Воуїński Зв'язек Млодзезу Вшејскеј.

Друкерня Паństwa в Луцку.